

MAREK RZEPIŃSKI

ur. 1947; Płock



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność ; Lublin ; PRL ; praca zduna ; zduństwo ; współczesność ; piec kaflowy ; kafle ; stawianie pieca ; cegła szamotowa ; Żydzi ; dzielnica Kośminek ; piec półkowy ; piec chlebowy

Stawianie pieca

Najpierw trzeba było rozebrać i wynieść stary piec. Później przywoziło się glinę, pozostałe materiały i narzędzia. Trzeba było wszystko dokładnie wymierzyć i doszlifować kafle, jeśli nie były idealne. Potem pomalutku zaczynało się składanie. Wnosi się piec do góry, powstają komory. Wszystko powstaje według określonych zasad, których trzeba zawsze przestrzegać. Stare książki informują, jaki ma być wlot, a jaki wylot, jakie drzwiczki, a jaka średnica kanału. Dobrze zbudowany piec nie będzie dymił ani zachodził sadzą. Jeżeli zmniejszy się kanały w środku, to będzie zły piec, bo on się będzie zatykał.

Piec posiada zbrojenie. Są pionowe i poziome druty, które wzmacniają konstrukcję, bo piec rozszerza się i kurczy pod wpływem temperatury – i to wielokrotnie, bo przecież taki piec powinien wytrzymać minimum 20 lat, a jeśli zdun jest dobry, to i 50.

Miałem kiedyś taki piec robiony jeszcze w czasie wojny. A że cegła szamotowa kiedyś była bardzo droga, nie wszystkich było stać. Do kafli wkładano tak zwane otoczaki, kamienie. Przy rozbiórce tego pieca okazało się, że tylko dwa kafle były całe, bo kamienie rozszerzały. Ale to nie wszystko. Kamień kiepsko przepuszcza ciepło. Jak się ognisko pali, można położyć kamień przy ogniu i dotknąć z drugiej strony – jest zimny. Dlatego takie piece słabo nagrzewały. Spotkałem się też z wieloma ciekawymi rzeczami, na przykład ze starą cegłą z lubelskich cegielni. Zamożniejsi Żydzi stawiali piece z cegły szamotowej, którą importowali aż z Londynu. Miała zupełnie inne wymiary niż nasze cegły.

Piece mogą być siedmiokomorowe, pięciokomorowe lub nawet trzykomorowe. Palenisko liczy się jako jedna komora. Jeżeli po bokach są cztery kanały, to ten piec

będzie pięciokomorowy. Właśnie z tym trzonem, co się w nim pali. W piecu, który ma 2 metry wysokości, dym musi pokonać prawie 7 metrów od paleniska do rury wchodzącej do kanału dymowego. Ciepłe powietrze nagrzewa wtedy piec.

W tej chwili kanały są pionowe, ale kiedyś były tak zwane piece półkowe, które bardzo często się zatykały. Spotkałem się z takimi piecami chyba tylko ze dwa razy. Buduje się też piece chlebowe, wędzarnie i kuchnie z ocieplaczami, czyli takie, że w pomieszczeniu nie ma dodatkowo pieca.

Data i miejsce nagrania	2016-08-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"